Dziś 6 stron — Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 272 bis Ł. — Rok 65 — Wtorek, dnia 26 listopada 1935

Zerwanie kongresu pracowniczego w Warszawie

Za rezolucją prezydjum opowiedziało się tylko 200 do 250 delegatów na 1500 obecnych — Przewodniczący rozwiązał zebranie i opuścił salę — Gdy większość obecnych chciała obradować dalej... pogaszono światła

Warszawa. (Tel. wł.) Na wczorajszą niedzielę zwołany został do stolicy zjazd delegatów związków urzędniczych z całej Polski, tak państwowych, jak samorządowych i prywatnych.

W Warszawie nie było dużej sali

Kongres zwołano w celu wypowiedzenia się przeciw zadekretowanym ostatnio obniżkom poborów i emerytur. Do soboty wpłynęło do sekretarjatu kongresu około 4.000 zgłoszeń. Z liczby tej uwzględniono niecałą połowę, mającą reprezentować 67 związków. Odmowę dla większości zgłoszonych umotywowano szczupłością wybranej sali w Resursie Obywatelskiej na Krakowskiem Przedmieściu, aczkolwiek Warszawa posiada dosyć sal, gdzie bez trudu zmieściłoby się kilka tysięcy osób.

W sobotę delegacja związków pracowników państwowych i prywatnych udała się do premjera Kościałkowskiego i zaprosiła go na kongres, podobnie jak wszystkich członków rządu i marszałków Sejmu i Senatu.

Tuż przed rozpoczęciem kongresu odbył się szereg wieców, zwołanych przez związki zawodowe, tak „sanacyjne", jak i socjalistyczne. Na wiecach tych powzięto liczne rezolucje, wypowiadające się bardzo ostro przeciw nowej obniżce poborów.

Nastroje na wiecach panowały bardzo radykalne. Przemawiali przeważnie mówcy PPS. W zebraniach nie brali udziału posłowie, którzy zostali wybrani przy ostatnich wyborach, a weszli z łona grup pracowniczych.

Spokojny początek kongresu

Kongres rozpoczął się według programu o godz. 11,30 pod przewodnictwem prezesa centr. rady pracowniczej, p. Franciszka Zienkiewicza.

Kongres pracowniczy odbył się przy udziale 1.500 delegatów.

Referaty wygłosili: o „uposażeniu pracowników samorządowych" p. Tadeusz Domański, o „ustawodawstwie pracowników samorządowych" — poseł Roman Krukowski i o „warstwie pracowniczej na tle ogólnej sytuacji gospodarczej" — p. Stefan Gacki.

Gwałtowne dyskusje

W dyskusji większa część mówców przemawiała w tonie bardzo radykalnym. Po przerwaniu dyskusji wywiązała się bardzo żywa i gwałtowna wymiana zdań na temat projektowanej rezolucji. Zebrani zgłosili rozmaite i nawskroś radykalne poprawki do rezolucji, opracowanej przez prezydjum centralnej rady pracowniczej. Wniosek, domagający się rozwiązania karteli, przyjęto jednogłośnie. Następnie przewodniczący poddał pod głosowanie rezolucję rady centralnej.

Rezolucji prezydjum nie udało się przeforsować

Stwierdza ona, że dekrety obarczają nadmiernie warstwę pracowniczą. Równowaga budżetu może być osiągnięta przy usunięciu nadużyć podatkowych, przez opodatkowanie wyższych dochodów od 600 złotych, przez zaniechanie premjowania deficytowego eksportu, przez zniesienie pozabudżetowych wynagrodzeń, przez skonwertowanie pożyczek państwowych i obniżenie ich stopy procentowej, przez ograniczenie wydatków reprezentacyjnych i dyspozycyjnych, przez zniesienie luksusowych inwestycyj itd. Walka z bezrobociem powinna być prowadzona przez skrócenie czasu pracy. Kongres przeciwstawia się pomysłom, zmierzającym do zniszczenia kapitału ubezpieczeń społecznych i naruszenia uprawnień emerytalnych.

Za tą rezolucją podniosło się 200 do 250 rąk.

Przewowniczący nie poddał pod głosowanie, kto jest przeciwko tej rezolucji, ale uznał ją za przyjętą, a gdy podniosła się wrzawa, rozwiązał kongres.

Następnie sam wraz z innymi członkami opuścił salę. Większość zaś została na sali i chciała obradować pod firmą Unji Pracowniczej, tymczasem zaczęto gasić światła.

Wobec tego zebrani, wyraziwszy pozdrowienia dla strajkujących o 6-godzinny dzień pracy górników śląskich, musieli się rozejść. (w)

UCHWAŁY URZĘDNIKÓW SAMORZĄDOWYCH

Warszawa. (Tel. wł.) Komitet wykonawczy Związku pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej na posiedzeniu w dniu 20 b. m. uchwalił:

1. Przyjąć z zadowoleniem do wiadomości i powitać z uznaniem akcję wszczętą przez Unję pracowników umysłowych, która nareszcie, pod grozą najcięższych zamachów na prawa pracowników samorządowych zdobyła się na właściwą ocenę sytuacji.

2. Zwrócić się do wszystkich związków pracowników samorządowych z propozycją zwołania w najkrótszym czasie ogólnokrajowego kongresu pracowników samorządowych celem zajęcia ostatecznego stanowiska co do wspólnej najbardziej zdecydowanej akcji, zmierzającej do odparcia ataków, kierowanych przeciwko ogółowi pracowników samorządowych.

3. Podkreślić z naciskiem, że Związek pracowników komunalnych i instyt. użyt. publ. zawsze prowadził bezkompromisową walkę o słuszne prawa pracowników samorządowych, a obecnie w obliczu największego niebezpieczeństwa, grożącego tym pracownikom, zdecydowany jest poprowadzić akcję obronną wszelkiemi rozporządzalnemi środkami aż do całkowitego zwycięstwa.

4. Wezwać oddziały do czynności i gotowości do akcji na każde wezwanie Związku.

Przerachowanie emerytur od 1 kwietnia

Służba frontowa do roku 1918 nie będzie liczona podwójnie, tylko za każdy rok — 9 miesięcy

Warszawa. (Tel. wł.) W urzędowym „Dzienniku Ustaw" ogłoszono szereg dekretów Prezydenta R. P., wśród których znajduje się dekret o zmianie uposażenia emerytalnego pracowników państwowych, dotyczący 173.000 osób.

Dekret ten zmniejsza o 10 procent pobory emerytalne tym emerytom, którzy w Polsce nie służyli na służbie państwowej, lecz posiadają jedynie emeryturę za lata służby zaborczej.

Ci zaś emeryci, którzy posiadają lata służby zaborczej, lecz służyli w Państwie Polskiem, będą mieli wymiar wysługi lat zaborczych, zmniejszony w ten sposób, że za każdy rok liczonych im będzie 9 miesięcy.

Pozatem zadekretowano przeliczenie wszystkich emerytur i lat służby zaborczej w stosunku do osób, które korzystały ze zwiększonego wymiaru lat z tytułu służby frontowej, lub na terenie okupacyjnym w administracji zaborczej lub innej. Jak wiadomo, b. wojskowi armji austrjackiej, niemieckiej i rosyjskiej, mieli obliczany na rok służby na froncie za 2 lata, służba w ambulansach pocztowych liczyła się rok za 16 miesięcy, służba kolejowa na parowozach liczyła się również rok za 16 miesięcy. Poza tem służba cywilna spędzona na obszarze okupacji w administracji podlegającej władzom wojskowym liczona była podwójnie.

Wszystkie te uprzywilejowane obliczenia odpadają. Czas służby liczony będzie kalendarzowo, bez żadnych zaliczeń specjalnych, a następnie przerachowany w stosunku 9 miesięcy za rok.

Tak poważna zmiana wymiarów emerytalnych olbrzymiej rzeszy emerytów, wymaga dłuższego czasu na przerachowanie stawek i przeliczenie lat. Stąd też nowelizacja ustawy emerytalnej nastąpi nie 1 grudnia, jak początkowo przewidywano, lecz wejdzie w życie z dniem 1 kwietnia 1936 r. t. j. z początkiem roku budżetowego. Od tego więc dnia będą już obowiązywać nowe pobory emerytalne, przerachowane na podstawie przeprowadzonych obecnie zmian ustawy.

Natomiast nowy podatek specjalny od poborów emerytalnych będzie pobierany już poczynając od 1 grudnia w wysokości zależnej od wielkości wynagrodzenia. Niezależnie od tego od emerytur pobierany będzie dalej dotychczasowy podatek dochodowy oraz wszelkiego rodzaju składki.

W sprawie wyroków eksmisyjnych

Warszawa. (PAT). W związku z wiadomościami, że dekret Prezydenta Rzpl. z dnia 14 listopada 1935 r., zmieniający ustawę o ochronie lokatorów, wprowadził moratorjum mieszkaniowe dla wszystkich lokatorów mieszkań jedno- lub dwupokojowych, jeżeli eksmisję orzeczono z powodu zaległości czynszowych, należy stwierdzić, iż wiadomości te nie odpowiadają prawdzie.

Ponieważ uzasadnienie wymienionego dekretu nie zostało ogłoszone, dowiadujemy się, że przepisy o ustawowem moratorjum co do mieszkań jedno- lub dwupokojowych, zawarte w tym dekrecie, nie zmieniają dotychczasowego stanu prawnego, według którego z ustawowego moratorjum mieszkaniowego korzystać mogli tylko bezrobotni (art. 24 w związku z art. 23 ust. 2 i 3 ustawy). Nowe brzmienie tych przepisów miało na celu tylko wprowadzenie moratorjum na czas nieokreślony (aż do polepszenia się sytuacji gospodarczej) i usunięcia w ten sposób konieczności wydawania co roku przepisów przedłużających moratorjum.

Zginął czy żyje?

Rzym. (INS) Korespondent dziennika „Tribuna" donosi z Asmary, że następca tronu Abisynji, Asfau Uossen Tafari zginął w czasie lotu z Adis Abeby do Makalle. Maszyna nagle spadła na ziemię i uległa całkowitemu rozbiciu, a następca tronu Abisynji zginął na miejscu.



Abisyński następca tronu, gdy jeszcze w okresie pokojowym korzystał z pasażerskiej komunikacji lotniczej w Anglji.

Rzym. (Tel. wł.) Korespondenci dzienników włoskich donoszą z Asmary o ucieczce i śmierci najstarszego syna negusa. Wiadomość ta, jakkolwiek dementowana, ma być jednak prawdziwa. Korespondenci telegrafują, że syn negusa wpadł w niełaskę i uciekł z Adis Abeby samolotem. Podczas lądowania nastąpiła katastrofa i zbieg odniósł ranę. Odwieziono go do szpitala w Choa, gdzie rzekomo zmarł.

Adis Abeba. (Tel. wł.) Urzędowo zaprzeczają wiadomościom włoskim o ucieczce i śmierci syna negusa.

Debiut polskich hokeistów

Katowice. — Na sztucznym torze lodowym w Katowicach odbył się w sobotę pierwszy w tym sezonie mecz hokejowy. „Cracovia" spotkała się z niemiecką drużyną „Beuthen 09", wygrywając spotkanie zdecydowanie 5:1 (1:1, 1:0, 3:0). Bramki dla Krakowian zdobyli Kowalski 3, Marchewczyk i Wołkowski po jednej. Jedyną bramkę dla Niemców uzyskał Podlewka.

W niedzielę odbyło się spotkanie między „Cracovią", występującą jako Kraków, i kombinowaną drużyną Śląska. Również ten mecz wygrali goście w stosunku 4:1 (1:0, 3:0, 0:1). „Cracovia" przeważała szczególnie w drugiej tercji, dopuszczając do głosu Ślązaków dopiero w ostatniej tercji. Bramki dla zwycięzców uzyskał Kowalski dwie oraz Wołkowski i Marchewczyk po jednej. Dla Katowic jedyny punkt zdobył Żelazko. (c)

Wczorajsze spotkania ligowe

Rozegrane w wczorajszą niedzielę dwa spotkania ligowe nie wywołały w danych ośrodkach większego zainteresowania, gdyż zgromadziły w obu wypadkach zaledwie ponad tysiąc do 1500 widzów. Niespodzianką było pewne zwycięstwo Śląska nad Warszawianką. Dzięki temu Śląsk wysunął się w tabeli na czwarte miejsce przed Wisłę, która jednak ma do rozegrania jeszcze jedno spotkanie z Warszawianką. Spotkaniem tem zamknięty zostanie w przyszłą niedzielę tegoroczny sezon ligowy.

Zawody dwóch rywali krakowskich odbyły się w anormalnych warunkach atmosferycznych na boisku rozmokłem i błotnistem, a poza tem stały na bardzo miernym poziomie, świadczącym o tem, że obie drużyny nie przykładały większego znaczenia do powyższego spotkania. Na skutek utraty jednego punktu „Wisła" zatraciła definitywnie szanse na zajęcie trzeciego miejsca w tabeli, które ostatecznie przypadło w udziale — zresztą najzupełniej słusznie — poznańskiej „Warcie".

Garbarnia i Wisła 1:1 (0:0)

Kraków. — Zawody dwóch miejscowych rywali stały na niskim poziomie i odbyły się na błotnistem i śliskiem boisku Garbarni. Ciężki teren w znacznej mierze utrudniał normalny przebieg gry. W pierwszej połowie lekką przewagę miała Garbarnia, natomiast w drugiej inicjatywę gry przejęła Wisła, która nie potrafiła jednak przewagi swej wyzyskać cyfrowo. Prowadzenie uzyskała Garbarnia ze strzału Riesnera w 9 minucie; wyrównał w 22 minucie Chabowski. Sędziował p. Rettig. Widzów zebrało się tylko 1000 osób. W ramach tego meczu Wilczkiewicz, Joksz, Pazurek I i Riesner z Garbarni obchodzili jubileusz dwusetnego, natomiast Artur, Łyko, Szumilas i Jezierski z Wisły jubileusz setnego meczu.

Śląsk i Warszawianka 2:0

Świętochłowice. — Ostatnie spotkanie ligowe Śląska, mimo, że nie decydowało ani o spadku, ani też o tytule, prowadzone było nadzwyczaj ostro. Przewagę w pierwszej części gry miała drużyna śląska. Warszawianka grała słabiej, niż zwykle, wyróżniał się jedynie Knioła, najlepszy gracz na boisku. Smoczek natomiast zawiódł kompletnie. U gości kontuzjowany został Ziemian. Obie bramki dla Ślązaków zdobył God. Sędziował p. Gruszka. Widzów 1500 osób. (c)

Tabelka

1. Ruch 26 p. (20, 37:26)
2. Pogoń 25 p. (20, 55:31)
3. Warta 24 p. (20, 50:33)
4. Śląsk 22 p. (20, 34:40)
5. Wisła 21 p. (19, 48:37)
6. ŁKS 20 p. (20, 30:34)
7. Garbarnia 19 p. (20, 37:31)
8. Warszawianka 18 p. (20, 32:46)
9. Legja 18 p. (20, 32:46)
10. Cracovia 17 p. (20, 34:34)
11. Polonja 8 p. (20, 18:57)

Pierwsze eliminacje drużyn pięściarskich

IKB i Sokół 10:6

Katowice. — Wczoraj odbyło się eliminacyjne spotkanie do drużynowych mistrzostw Polski między mistrzem okręgu śląskiego IKB oraz drugą drużyną poznańską, Sokołem. Zawody wywołały duże zainteresowanie. W wagach lżejszych lepszymi okazali się Ślązacy, dzięki czemu wygrali spotkanie. Sokół był jednak drużyną więcej wyrównaną i lepszą w wagach cięższych, przyczem wobec odnowienia się kontuzji Dankowskiego oddał 2 punkty bez walki w wadze półśredniej. Sokoli zdobyli swoje 6 punktów przez k. o. Zawody poprzedziły przemówienia. Obecny był na nich jako delegat PZB p. Cynka. Wyniki poszczególnych spotkań od wagi muszej przedstawiają się następująco:

Mrozek (I) pokonał na punkty Pelę (S). Walka była wyrównana, lecz bardzo chaotyczna. W czwartem starciu Pela otrzymał upomnienie za trzymanie, co też zadecydowało o jego przegranej.

Jarząbek (I) wygrał na punkty z Janowczykiem (S). Do drugiego starcia walka była naogół wyrównana. Od trzeciego starcia Jarząbek zaczyna krwawić, lecz mimo to przeważa, wygrywając jednak nieznacznie.

Pinta (I) zwyciężył na punkty Lambryczaka (S). Jedynie pierwsze starcie było wyrównane. W trzech następnych nieznaczną przewagę uzyskał Ślązak, który wygrał pewnie.

Nawa (I) pokonał na punkty Darmosza (S). Było to najładniejsze spotkanie wieczoru. Obaj zawodnicy dobrzy technicznie, byli naogół równi. Nawa zwyciężył jedynie dzięki lepszemu finiszowi.

Świrk (I) zdobył dwa dalsze punkty bez walki z powodu niestawienia się Dankowskiego (S).

Rzezik (I) przegrał przez k. o. w pierwszem starciu z Urbaniakiem (S). Poznańczyk od początku przeważał. Był on najlepszym zawodnikiem Sokoła.

Poroś (I) pokonany został w drugiem starciu przez k. o. przez Przybylskiego (S). Walka była naogół nieciekawa. Obaj zawodnicy otrzymali po 2 upomnienia za nieczystą walkę.

Swoboda (I) przegrał w pierwszem starciu przez k. o. z Tilgnerem (S). Sokół górował znacznie swoim wzrostem nad przeciwnikiem.

Zawody w ringu prowadził p. Czernik z Łodzi.

Lechja i KSZO 14:0

Klub Sportowy Zakładów Ostrowieckich z Ostrowca zrezygnował ze spotkania eliminacyjnego z lwowską „Lechją", która tem samem w. o. przechodzi do półfinału, w którym spotka się w dniu 1 grudnia z „IKP" Łódź. (c)

Warta i Wawel 14:2

Wczoraj odbył się w Poznaniu, w sali „Targów Poznańskich", pierwszy mecz z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem okręgu pozn. i Polski „Wartą", i mistrzem okręgu krakowskiego, „Wawelem".

Wysokie zwycięstwo odniosła drużyna poznańska, która górowała znacznie technicznie nad gośćmi. Drużyny wystąpiły do walki z składem nieco zmienionym, u gości zamiast Morawy w wadze półciężkiej walczył Pieniążek. Gospodarze wystąpili w wadze lekkiej z Jareckim w miejsce Lipińskiego, który walczył w wadze półśredniej. Kruszyna wystąpił w wadze średniej. Wyniki były sprawiedliwe z wyjątkiem walki w wadze średniej między Kolonką i Kruszyną. Ogłoszenie zwycięzcą Kruszyny krzywdzi Kolonka, który miał walkę wyraźnie wygraną.

Walki stały na przeciętnym poziomie i dały następujące wyniki:

W w. muszej Sobkowiak pokonał na punkty o głowę wyższego Szczurka (Kraków). Poznańczyk miał inicjatywę i zasypywał swego, wybitnie defenzywnie walczącego przeciwnika serjami ciosów, to też krakowianin chwilami wprost panicznie unikał zetknięcia z rękawicą poznańczyka.

W wadze koguciej „Wirski" po ciężkiej walce pokonał na punkty Nowickiego (Kr), który nie potrafił wyzyskać atutu długiego zasięgu swych rąk i powstrzymać dążącego do zwarcia „Wirskiego". W drugiem starciu Nowicki był na deskach, lecz Poznańczyk nie umiał zamroczonego przeciwnika wykończyć.

W wadze piórkowej Rogalski po żywej i ciekawej walce pokonał nieznacznie na punkty Wnęka (Kr), który zaprezentował się z najlepszej strony, obiecując dużo na przyszłość. Jest odważny i twardy, posiada silny, chociaż jeszcze za mało celny cios z obu rąk, gdyby jeszcze pokusił się o atakowanie — to łatwo mógłby uzyskać wynik remisowy. W każdym razie Rogalski ciężko musiał pracować, by walkę rozstrzygnąć na swoją korzyść.

W wadze lekkiej Chrostek zdobył na Jareckim jedyne dwa punkty dla krakowian. Z powodu uszkodzenia powieki, lekarz zabronił Jareckiemu po ukończeniu drugiego starcia dalej walczyć, a Chrostkowi przyznano zwycięstwo przez techn. k. o. Obaj zawodnicy reprezentowali krańcowo odmienny styl walki. Poznańczyk hołduje walce na dystans, podczas gdy Krakowianin lubi walkę w zwarciu. Przez oba starcia górował Chrostek, który nie bije już tak obszernie i przytem celniej.

W wadze półśredniej Sipiński pewnie pokonał na punkty fizycznie silniejszego Jodłowskiego (Kr), nad którym górował wysoko technicznie i taktyką. W trzeciem starciu Sipiński naskutek rozbicia powieki głową przez Jodłowskiego, silnie krwawił.

W średniej ogłoszono zwycięstwo Kruszyny nad Kolonką (Kr), który był zawodnikiem bezwzględnie lepszym. Górował on nad Kruszyną wyraźnie technicznie i po wyrównanych dwóch pierwszych starciach, miał w następnych, zwłaszcza w czwartem, wyraźną przewagę, lokując cały szereg celnych i skutecznych ciosów na szczęce poznańczyka. Kruszyna, poza ciosem z „lewej", nie robi żadnych postępów. Idzie wprawdzie naprzód, lecz walczy zupełnie jednostronnie; o punktowanie wogóle nie dba.

W wadze półciężkiej Szymura, po niecikawej walce, pokonał Pieniążka, nad którym górował techniką. Wykazał znów zupełny brak ciosu. Pieniążek jeszcze surowy.

W wadze ciężkiej Piłat w drugiem starciu wygrał przez k. o. ze Stankiewiczem, który swą ruchliwością w 1 starciu zaskoczył „olbrzyma", jednak jeden „prosty" Piłata wystarczył do wyliczenia nieprzytomnego krakowianina „na stojąco".

Sędziował w ringu p. Lewicki (Pomorze), na punkty pp. Świdnicki (Warszawa) i Fuchs (Łódź). (al)

Powieszono dwóch zbrodniarzy

Lublin. (PAT) W Lublinie stracono w niedzielę przez powieszenie dwóch zbrodniarzy, którzy we wsi Horodynka wymordowali rodzinę Bojarskich, składającą się z 7-miu osób.

W więzieniu lubelskiem pozostaje jeszcze trzeci z uczestników zbrodniczego czynu, który ze względu na młodociany wiek uniknął kary śmierci i skazany został na dożywotnie więzienie.

AUTOMOBILIZM

Pokaz akrobacji na samochodach pierwszy w Polsce organizuje Automobilklub Polski w Warszawie w dniu 1-szym grudnia rb. na terenie lotniska cywilnego w Mokotowie. Pokaz wykonany będzie przez słynną amerykańską ekipę na czele z kpt. Chas Millerem i kpt. Joe Campbellem. Pokaz obejmie m. in. skoki przez prowy, przez płonące stosy, jazdę na dwóch kołach, imitowanie katastrof i t. p.

PIŁKA NOŻNA

„Pogoń" lwowska pokonała „Czarnych" wysoko 7:1 (5:1). Bramki strzelili Bo- jednej. Dla „Czarnych" honorową bramkę zdobył Smagowicz. (c)
rowski 4, Matjas I i II oraz Niechciol po

„ŁKS" spotkał się w meczu towarzyskim z drużyną „Widzewa", wygrywając mimo rezerwowego składu 6:3 (0:1). (c)

Jesienny mistrz Poznania „HCP" grał w niedzielę na Śląsku, gdzie spotkał się z benjaminkiem ligi „Dębem" z Katowic. Poznaniacy grali doskonale technicznie. Ślązacy górowali twardością i bojowością, dzięki czemu uzyskali w pierwszej części gry prowadzenie. W drugiej połowie przeważał nadal „HCP", wygrywając spotkanie 4:3 (1:2). Publiczności zebrało się dużo. (c)

Konferencja trenerów odbyła się w Warszawie pod przewodnictwem p. inż. Kuchara. Obecni byli wszyscy trenerzy związkowi — pp.: Spojda, Otto, Rosada i Sell oraz zaproszeni trenerzy klubowi pp. Riebe i Molnar. Na konferencji omówiono sprawy wyszkoleniowe metod treningowych oraz przygotowań do olimpjady. (c)

SZERMIERKA

Walne zgromadzenie Polskiego Związku Szermierczego odbyło się w Warszawie. Prezesem został pułk. Balaban, wiceprezesami inż. Zubrzycki i mjr. Zuruk; sekr.: Zapaśnik; skarbnik: Frydrych; kapitan związkowy: Segda.

Finałowe spotkanie o drużynowe mistrzostwo Polski odbędzie się 1 grudnia w Warszawie między „PKS" z Katowic, „AZS" Poznań i „Warszawianką". W dniu 7 grudnia odbędą się międzynarodowe zawody z udziałem Węgrów, a w dniu 15. 12. mecz międzypaństwowy z Niemcami. Wreszcie 27 grudnia rozpocznie się obóz przedolimpijski. (c)

Finały pierwszego kroku pięściarskiego w Łodzi

Łódź. Po ćwierć- i półfinałowych walkach w ramach pierwszego kroku pięściarskiego odbyły się w dniu wczorajszym spotkania finałowe we wszystkich wagach z wyjątkiem muszej i półśredniej. W tych dwóch wagach zgłosiło się najwięcej zawodników i dlatego finały odbędą się dopiero w przyszłą niedzielę w ramach zawodów IKP i Lechja. Spotkania stały na dość wysokim poziomie. Wyniki przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Szwed (I) wypunktował Włosińskiego (W) i zakwalifikował się do finału. W koguciej Popielaty (I) zajął pierwsze miejsce, zwyciężając na punkty Frankenthala (B). Wpiórkowej pierwsze miejsce zdobył Tomczyk (Ł), wygrywając z Mogilewkim (G). W wadze lekkiej zwyciężył Jaskuła na punkty swego kolegę klubowego, Golasińskiego. W półśredniej Bujak (Ł) zakwalifikował się do finału, zwyciężając pewnie Ambrozińskiego (W). W średniej Weber (I) uległ na punkty Rumplowi (I). W półciężkiej po niecikawej walce Kolenbrenner (T) wygrał z Wysockim (I). W ringu sędziował p. Sierota. Poza Ziednoczonymi w turnieju brały udział wszystkie miejscowe kluby.

Córka Ataturka popełniła samobójstwo

Paryż. (Tel. wł.) Śmiertelny wypadek na kolei, którego ofiarą padła adoptowana córka Kemala Paszy, 21-letnia panna Zehri, wyświetlony został w toku dochodzenia przez władze śledcze i sądowe jako zamach samobójczy, który panna Zehri popełniła w przystępie silnego ataku melancholji. Rzuciła się ona sama pod koła pociągu.

Na frontach abisyńskich

Warszawa. (PAT) Na podstawie wiadomości ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich P. A. T. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w pierwszej połowie dnia 24 b. m.

Źródła angielskie donoszą z Harraru, że Abisyńczycy mieli odebrać Włochom wioskę Gabredarre, położoną o 2 km na północ od Gorrahei. Oddziały abisyńskie posuwają się naprzód trzema kolumnami po 25.000 ludzi.

Według źródeł francuskich, na froncie Tigre toczą się dalsze operacje oczyszczania terenu od nieprzyjaciela. Pierwszy korpus włoski znajduje się na wschód od Makalle w ustawicznych walkach z żołnierzami ras Kassa. Kolumna włoska, działająca w strefie Szeikot-Kat nie spotkała żadnego oporu przeciwnika i zajęła miejscowość Zongui na południowo - wschód od Adui. Wczoraj wieczorem Włosi zajęli miejscowość Gues na rzece Takazze. Samolot wywiadowczy bombardował Abisyńczyków w pobliżu Cacciamo, przyczem samolot mimo gęstego ostrzeliwania przez nieprzyjaciela raził Abisyńczyków bombami i ogniem karabinów maszynowych, zadając im poważne straty.

Źródła niemieckie potwierdzają powyższe wiadomości, dodając jeszcze, że dywizja Gavinana, która zajęła Zongui, okupowała również Enda-Mikael. Nad rzeką Takaze ustawione są dość gęsto posterunki włoskie.

Źródła niemieckie donoszą również, że na obszarach Asa karawana abisyńska z materjałem wojennym napadnięta została przez wojowników sułtana Aussa, którzy po rozpędzeniu eskorty obrabowali cały transport.

Według wiadomości ze źródeł włoskich, Ras Sejum, zniechęcony zachowaniem się tubylców, miał opuścić rejon Tembien i przekroczyć rzekę Takazze w kierunku Tzeenti. Oddziały abisyńskie, działające jeszcze w okolicach Tembien, występują zupełnie samodzielnie bez inicjatywy wyższego dowództwa. Operacje oczyszczania terenu, dokonywane obecnie przez wojska włoskie, mają jedynie na celu wytrzebienie tych oddziałów.

Kraj, który czeka na ludzi

którzy potrafią wykorzystać jego bogactwa

Olbrzymie przestrzenie Ameryki Południowej są w przeważnej części jeszcze niedotknięte przez cywilizację

Ciekawe jest, że w dzisiejszych czasach, kiedy mówi się o przeludnieniu świata,

istnieją jeszcze olbrzymie połacie ziemi zupełnie niewykorzystane,

a które mogłyby stać się terenem sprzyjającym do bujnego rozwoju życia i zapewniającym ludziom dostatek. Takie tereny znajdują się w Ameryce Południowej przy pasmie Kordyljerów, na olbrzymich przestrzeniach, równających się co do rozmiarów conajmniej połowie Europy. Przestrzenie te nie są należycie wykorzystane, aczkolwiek

kwitnie tam dość bujne życie,

które, o dziwo, wbrew temu, że są to terytorja pokryte wspaniałemi lasami, ogniskuje się w paru miastach o wybitnie nowoczesnym wyglądzie.

Po szerokich asfaltowych ulicach suną cicho wspaniałe auta najnowszych marek, miasto zabudowane jest wspaniałemi gmachami i bogatemi willami, na ulicach i w w kawiarniach widzi się ogromną ilość kobiet pięknych i bardzo eleganckich, który mtowarzyszą mężczyźni nienagannie ubrani. W godzinach przedpołudniowych, kiedy we wszystkich innych miastach świata wre praca,

na ulicach Południowej Ameryki kwitnie życie towarzyskie,

tak, że się ma wrażenie, że jest wieczny piknik. A dalej? Poza granicami stolicy Peru, Limy, najwspanialszego miasta Ameryki Południowej, roztacza się puszcza dziewicza. Przebrnięcie przez tę puszczę nie jest rzeczą łatwą i niewielu dotychczas znalazło się śmiałków, którzy przemierzyli Peru wzdłuż i wszerz lub nawet odbyli naprzełaj podróż przez puszczę do innego uroczego miasta peruwiańskiego, Iquitos nad brzegiem Amazonki.

Droga poprzez tereny peruwiańskie jest tak ciężka,

tak trudna do przebycia, że jeśli ktoś chce dostać się do Iquitos, to nie pozostaje mu nic innego, jak jechać z Limy do Panamy i Atlantykiem płynąć do ujścia Amazonki, a następnie statkiem, pod prąd, dopłynąć do Iquitos. Trzeba więc przyznać, że komunikacja jest nieco skomplikowana. Ten

brak komunikacji jest właśnie najważniejszą przyczyną ubóstwa kraju

i zahamowania rozwoju oraz wzmożenia się handlu, a także i rolnictwa na terenie Peru. To wszystko wytwarza sytuację zgoła paradoksalną. Bo czyż nie jest paradoksem fakt, że mimo tego, że Peru produkuje najwspanialsze owoce na ziemi, to smakosze z Limy, wszyscy tamtejsi bogacze, sprowadzają owoce z Kalifornji dlatego tylko, że transport z Kalifornji jest łatwiejszy, niż przewóz przez dziewicze terytorja peruwiańskie. Podobnie przedstawia się sprawa z drzewem.

Lasy peruwiańskie mogą dostarczyć najpiękniejszego drzewa budulcowego,

a tymczasem na wszelkiego rodzaju budowle sprowadzane jest drzewo z Costa-Rica lub ze Stanów Zjednoczonych. Ale najdziwniejsza chyba historja to fakt, że do Loreto, leżącego nad Amazonką,

sprowadza się kartofle i cebulę z dalekiej Europy,

podczas kiedy niedaleko stamtąd produkty te uprawiane są w olbrzymich ilościach.

Co jest przyczyną tego dziwnego zaniedbania kraju, którego przestrzenie, doskonały żyzny grunt i niezłe warunki klimatyczne sprzyjają rozwijaniu się cywilizacji i kolonizacji? Z zupełnie niewiadomych powodów

olbrzymie te przestrzenie są w przeważnej części niedotknięte jeszcze przez cywilizację,

a w lasach nad Amazonką żyją jeszcze liczne szczepy czerwonoskórych w stanie półdzikim lub zupełnie dzikim. Czerwonoskórzy wykazują niechęć i brak zaufania do białych i nie można powiedzieć, aby nie było to uzasadnione. W epoce bowiem tej, kiedy lasy nad Amazonką były terenem eksploatacji kauczuku, postępowanie białych z czerwonoskórymi pozostawiło w ich pamięci ponure wspomnienia. Obecnie wydobywanie kauczuku zostało przerwane, a przyczynił się do tego kryzys, który spowodował bankructwo wielu towarzystw eksploatacyjnych.

Kauczuk nie jest jednak jedynem bogactwem tej bogatej krainy,

która czeka dopiero na ludzi, aby potrafili ją wykorzystać i wyzyskać jej bogáctwa naturalne. Na terenie Peru znajdują się żyły złote, które w swoim czasie dawały tak duże ilości kruszcu, że aż spowodowały obniżkę jego ceny na rynku hiszpańskim.

Oprócz złota jest także srebro oraz miedź i nafta.

Te bogactwa znajdują się obecnie w rękach towarzystw angielskich i północnoamerykańskich, które czerpią z tych niewykrytych jeszcze naprawdę źródeł bajeczne dochody.

To wszystko jest kroplą w morzu wobec rozległości przestrzeni. Kroplą w morzu są także istniejące już tam kolonje i farmy, przy których znajdują się plantacje bawełny i trzciny cukrowej. Kolonje te rozwijają się słabo z powodu braku odpowiednich rąk do pracy. Początkowo zatrudniano tam czarnych niewolników. Dziś używani tam są do pracy metysi lub indjanie.

Polski balet w Argentynie

(Od własnego korespondenta „Orędownika")

Buenos Aires, 5 listopada.

Argentynie nie jest obcą sztuka polska. Znają tu utwory naszych kompozytorów, z których najpopularniejszym



JAN CIEPLIŃSKI,
nowy dyrektor baletu Opery „Colon" w Buenos Aires.

są Chopin i Paderewski, znają naszych śpiewaków Didura i Kiepurę, znają naszą literaturę. Jako bardzo ważny plus w naszej ekspansji kulturalnej podkreślić należy powołanie Polaka na zaszczytne stanowisko dyrektora baletu Opery „Colon", jednej z najwspanialszych w świecie, niezwykle arystokratycznej, do której rzadko przyjmuje się cudzoziemca, a cóż dopiero na stanowisko kierownicze.

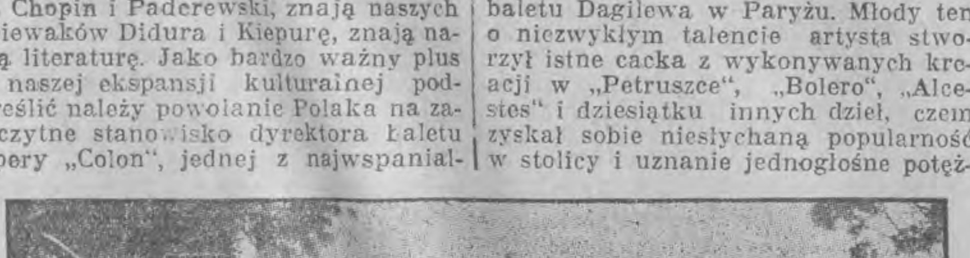
Nowy dyrektor baletu Jan Ciepliński, były dyrektor baletu w operach Sztokholmu, Budapesztu i Warszawy, znakomity i sławny na cały świat choreograf podjął się bardzo trudnej i odpowiedzialnej misji zreformowania przeżytego tu już dotychczasowego baletu, który nie idąc z postępem czasu, stał się anachronizmem i nie odpowiadał wysokim wymaganiom.

W ciągu kilku tygodni wytężonej pracy dokonał istnych cudów, stwarzając z obecnego zespołu ideał baletu o niebosiężnych walorach. W „Szwandzie dudziarzu" Weinbergera i w operze „Tannhäuser" Wagnera zaćmił dawne przedwojenne świetne tradycje tegoż baletu, stwarzając arcydzieła sztuki baletowej, któremi przeszedł sam siebie a zdumiał i zachwycił publiczność, stając się Łożyszczem teatru. Prasa prześcigała się w najwyszukańszych hymnach pochwalnych na cześć jego talentu, nazywając go zresztą słusznie „królem baletmistrzów".

Wytworzył on tu nowy prąd i kierunek w sztuce baletowej, którą olśnił wszystkich i zaimponował niespotykaną dotychczas skalą rozpiętości efektów, inwencji, kolorytu i życia.

Jako propagator polskiej sztuki i kultury, propagator niestrudzony i ideowy, zasłużył się on wielce polskiej sprawie, zwłaszcza, że swojem dziełem pokonał tak potężnych swych poprzedników, jak Romanow i Fokin.

W jego zespole baletowym wybił się na czoło wykonawca również Polak, pierwszy tancerz baletu „Colon", Mieczysław Borowski, wychowanek świetnego baletu warszawskiego i b. solista baletu Dagilewa w Paryżu. Młody ten o niezwykłym talencie artysta stworzył istne cacka z wykonywanych kreacji w „Petruszce", „Bolero", „Alcestes" i dziesiątku innych dzieł, czem zyskał sobie niesłychaną popularność w stolicy i uznanie jednogłośne potężnej metropolitalnej prasy.



Gmach Opery „Colon" w Buenos Aires.

Dyrektor Ciepliński zamierza wystawić tu kilka pereł polskiej twórczości operowo-baletowej, co w wysokim stopniu podniosłoby w tutejszej opinji wyobrażenie o poziomie polskiej sztuki.

W. TAWORSKI

„Ryby śpiewają w Ukajali"...

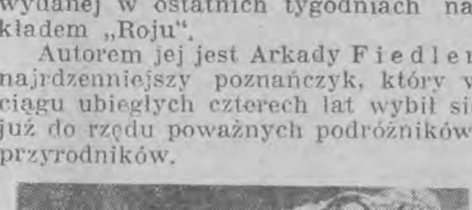
„Amazonka i Ukajali mają żółtą, mętną wodę, tak mętną, że nic w niej nie widać, i wszystko, co w głębi się dzieje, zasłania nieprzenikniona tajemnica. Widzi się tylko na powierzchni olbrzymie delfiny i ryby pirarucu, gdy swe cielska wyłaniają z wody; natomiast, gdy człek spycha łódź do rzeki, może łatwo na płytkim brzegu nastąpić na wielką raję, która mu wbije w piętę jadowity, niebezpieczny swój kolec. Czasem pod wieczór słychać w wodzie niesamowite dźwięki, jakgdyby bijących dzwonów. To niektóre ryby, do sumów podobne, śpiewają w Ukajali"...



Arkady Fiedler.

A więc stąd wziął się ów zagadkowy i sensacyjny tytuł. Tytuł książki, wydanej w ostatnich tygodniach nakładem „Roju".

Autorem jej jest Arkady Fiedler, najrdzenniejszy poznańczyk, który w ciągu ubiegłych czterech lat wybił się już do rzędu poważnych podróżników-przyrodników.



W puszczy amazońskiej czekają różne niespodzianki.

Tym razem poniosło naszego podróżnika tysiąc mil w górę Amazonki, największej na świecie rzeki tropikalnej, oraz w puszczę amazońską, która przedstawia „najwyższą i najbujniejszą formę puszcz na ziemi". Puszczę olbrzymią, z małemi wyjątkami, dziką jeszcze i niezbadaną. Puszczę na obszarze wielkości prawie Europy, na którym niema choćby kilometra kolei żelaznej, a łączność z cywilizacją utrzymuje tylko około 20 parowców na Amazonce i niektórych jej dopływach. Puszczę, nazywaną także „zielonem piekłem".



Piranje, największy postrach wód amazońskich.

Fiedler jest czystej krwi podróżnikiem i przyrodnikiem, ale i romantykiem trochę i poetą. Z tem wszystkiem jednak ma oczy otwarte i umie widzieć. A ponieważ nadto rozpiera go energja i radość życia, dlatego i w relacjach jego, w tym sporym tomie zawartych, pulsuje żywa krew, tętni mocne życie. Obojętnie — czy mówi o ludziach, o tubylcach łagodnych, albo białych najeźdźcach, o kolibrach i motylach, bajecznie kolorowych, lub tajemniczych orchideach, o żarłocznych mrówkach i termitach, jadowitych wężach i zabójczych pająkach, o fantastycznych ljanach i śmiercionośnych drzewach, o drapieżnej i potwornej faunie Amazonki, czy o mądrych ararach, słowem — wszystko, o czem mówi, co opisuje — to przeżycia. Przeżycia emocjonujące, budzące grozę, pociągające mrokiem tajemniczości, lub wywołujące wesoły uśmiech. Krótko mówiąc, jest to książka żywa, pełna treści nieznanego życia. Zdobi ją około 30 zdjęć fotograficznych. K.



Pomiędzy gałęziami drzewa ukrywa się cała rodzina orchidei, niby przyczajone wspaniałe tygrysiątka.

Nowy urząd kontrolerów budżetowych

Uchwały z sobotniego posiedzenia Rady Ministrów

W a r s z a w a. (PAT.) W sobotę odbyło się pod przewadnictwem premjera posiedzenie Rady Ministrów.

Rada uchwaliła projekt ustawy skarbowej na okres budżetowy od 1-go kwietnia 1936 r. do 31 marca 1937 r., oraz przepisy, dotyczące wykonania budżetu. Przepisy te m. in. przewidują ustalenie w każdem ministerstwie urzędników, odpowiedzialnych przed właściwym ministrem za dokładność i realność wykonywania budżetu, w szczególności zaś za przestrzeganie wydatków osobowych, za przelewy i za wydatki rzeczowo-administracyjne. — Wprowadzenie tego systemu ułatwi ministrowi skarbu pieczę nad ścisłem wykonywaniem budżetu. Pozatem uchwałą Rady Ministrów zniesiona została, poza wojskiem, z dniem 1 kwietnia 1936 r. gospodarka ryczałtowa w administracji państwowej.

Ulgi w spłacie kredytów budowlanych

W dalszym ciągu Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu o ulgach w spłacie kredytów, udzielonych na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 22 kwietnia 1927 r. o rozbudowie miast. Przewidywane w tym projekcie ulgi generalne odnoszą się do pożyczkobiorców, którzy budowali w okresie lat najdroższych kosztów budowy — 1927—1931. Dotyczą one obniżenia oprocentowania kredytów budowlanych z 3 na 2 procent rocznie oraz obniżki o połowę dodatku administracyjnego, pobieranego przez Bank Gospodarstwa Krajowego (ta ostatnia ulga stosowana będzie dla pożyczkobiorców, budujących w latach 1928—1930). Wszystkie te ulgi będą obowiązywały przez lat 5, począwszy od 31 grudnia 1935 r. — Pozatem projekt przewiduje upoważnienie ministra skarbu do czynienia ulg w zakresie umarzania zaległych odsetek, odsetek zwłoki, rat amortyzacyjnych i kapitału dłużnego dla spółdzielni budowlanych, budowlano - mieszkaniowych, gmin wiejskich i instytucyj społeczno-humanitarnych, które popadły w wyjątkowo trudną sytuację gospodarczą.

Rachunki PKP.

Następnie Rada Ministrów zatwierdziła bilans oraz rachunek strat i zysków eksploatacyjnych, z rachunkiem wydatków na poczet zysku eksploatacyjnego, przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" za rok gospodarczy 1934. Wreszcie Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie likwidacji siedleckiego Tow. Kredytowego Miejskiego.

Monarchje i rzeczpospolite w Europie

Gdy w niedzielę król Jerzy stanie znowu na ziemi greckiej, Europie przybędzie jedna nowa monarchja. Doniedawna republikańska Grecja zamieni się w królestwo.

Mało komu wiadomo, że na naszym kontynencie mamy zdecydowaną przewagę państw o ustroju monarchicznym, które zresztą, niemal wszystkie, zasługują na miano „ukoronowanych demokracyj".

Z abdykacją króla Alfonsa XIII przed czterema laty, ubyła Europie jedna monarchja, a przybyła nowa rzeczpospolita. Z początku XIX wieku Europa była w wielkiej przewadze monarchistyczna; w r. 1870 Francja stała się republikańską, a w r. 1910 Portugalja. Po wojnie światowej proces republikanizowania się Europy przybrał większe rozmiary, tak, że doniedawna ustrój państw europejskich dzielił się niemal na dwie równe części, gdyż na 35 państw, znajdujących się na obszarze Europy, było 18 monarchij, a 17 rzeczpospolitych. Ustrój monarchistyczny posiadały w kolejności według liczby zaludnienia następujące państwa europejskie:

1. Wielka Brytanja, 2. Włochy, 3. Rumunja, 4. Jugosławja, 5. Węgry, 6. Belgja, 7. Holandja, 8. Szwecja, 9. Bułgarja, 10. Danja, 11. Irlandja, 12. Norwegja, 13. Albanja, 14. Luksemburg, 15. Islandja, 16. Monaco, 17. Lichtenstein, 18. państwo watykańskie.

Z dniem jutrzejszym przybywa Grecja, do tego grona, liczącego odtąd 19 państw. Przy uwzględnieniu kolejności wyżej określonej, Grecja z ludnością 6,5 miljona głów*), zajęłaby miejsce przed Szwecją z 6,2 milj. mieszkańców.

Ustrój republikański zachowają więc teraz według tej samej kolejności następujące państwa europejskie:

1. Rosja, 2. Niemcy, 3. Francja, 4. Polska, 5. Hiszpanja, 6. Czechosłowacja, 7. Austrja, 8. Portugalja, 9. Szwajcarja, 10. Finlandja, 11. Litwa, 12. Turcja, 13. Łotwa, 14. Estonja, 15. San Marino, 16. Andora.

*) Mały Rocznik Statystyczny — 1935, tabl. 7.

Hitler kokietuję Marjannę

(Od własnego korespondenta „Orędownika").

B e r l i n, 22 listopada

Ostatniemi czasy znowu się wiele mówi — zarówno nad Sekwaną, jak nad Szprewą — o ożywieniu stosunków francusko - niemieckich. Złożyło się na to szereg przyczyn. Najpierw dwie mowy premjera pruskiego Göringa, zarówno w formie, jak i treści przyjazne dla Francji, wielce odbiegające od niedawnych jeszcze refrenów niemieckich, które z przekąsem twierdziły, iż wobec chwiejności położenia wewnętrznego we Francji „niema w Paryżu z kim rozmawiać".

Że jednak jest widoczne z kim mówić, jak również poco jeździć do Paryża, dowiodła podróż p. Abetza, sekretarza osobistego v. Ribbentroppa. Na temat której aż się roi od wszelakich domysłów. Ponieważ p. Abetz zwykł poprzedzać podróż ambasadora „Führera", przygotowując dlań teren do rozmów, już wydawało się jasnem, że p. Ribbentropp stanie lada dzień na bulwarach paryskich. Kilka innych jeszcze podróży w tymże samym czasie: ambasadora François-Ponceta z Berlina do Paryża, ambasadora Koestera z Paryża do Berlina, nie mówiąc o wcześniejszej nieco bytności publicysty francuskiego de Brinona u kanclerza Rzeszy — wszystko razem utwierdzało opinję międzynarodową, że zbliża się ożywienie na szachownicy francusko-niemieckiej.

Kto ma pamięć, przypomni sobie, że podobnych oznak ożywienia nie brak było w ostatnim czasie już nieraz. Można prawie powiedzieć, że między Francją a Niemcami powracają one perjodycznie. Jak dotąd jednak, spełzły te próby na niczem. P. Ribbentropp, którego podróże uchodzą za miarę wysiłków dyplomacji niemieckiej, a który w roku zeszłym rozmawiał z min. Barthou, odtąd dotarł jedynie do Rzymu, Londynu lub Brukseli, co zresztą nie oznacza, by Quai d'Orsay Lavala nie była upragnionym celem tych pielgrzymek, a zbliżenie Trzeciej Rzeszy z Francją przyświecało jako ostateczna meta.

Nazajutrz po mowie Göringa pisał „Paris-Midi": „Trzecia Rzesza szuka naszej przyjaźni. Czy poszukuje jej dla niej samej, czy przeciwko komuś innemu? Czy pragnie uspokojenia w Paryżu, aby gdzieindziej uzyskać wolne ręce?" Słowa powyższe, jak szereg podobnych na łamach innych dzienników francuskich, odkrywają bez ogródek sens stałych prób niemieckich ku nawiązaniu bliższego kontaktu politycznego z Francją. Spokojne plecy na zachodzie, by rozwinąć spokojnie aktywność na innych frontach, — oto, co nie od dziś przyświeca polityce Berlina.

Jakie to są fronty, nie jest żadną tajemnicą. Że chodzi Niemcom o Europę wschodnią, dowodzi tego m. in. fakt, że ostatnia ofensywa dyplomacji niemieckiej w kierunku Francji przypadła na okres żywych dyskusyj w sprawie ratyfikacji paktu z Sowietami, a zatem wyglądała, jak ostatnia próba w przededniu zmiązania się Francji na wschodzie.

Poza tem jednak cośniecoś się wydaje, jakoby i inne względy — może w tej chwili aktualniejsze — odgrywały tu niemałą rolę, w pierwszej linji wzgląd na położenie w Europie południowo-wschodniej, gdzie zainteresowania Rzeszy będą dopóty żywotne, dopóki nie straci Berlin nadziei, że „anschluss" z Austrją tak kiedyś stanie się rzeczywistością.

Niemcy narazie głoszą w konflikcie włosko-abisyński ścisłą neutralność, co wszakże im nie przeszkadza, by nić ożywionych, aby nie powiedzieć ciepłych stosunków z Rzymem, utrzymywać niezmiennie. Nie nadaremne są zapewne liczne rozmowy ambasadora von Hassla z Mussolinim, o których depesze z Rzymu raz po raz skąpo donoszą.

Jeśli jednak ostatnie posunięcia Berlina ku Francji przypadły właśnie w chwili, kiedy Paryż poparł całkowicie akcję sankcyj, przez co zarazem przyjaźń francusko-włoska już nie jest tem samem, czem była po rzymskich układach w styczniu r. b., mimowoli nasuwa się przypuszczenie, iż polityka Rzeszy zażąda od Rzymu, za dalsze trwanie w przychylnej neutralności, pewnych ekwiwalentów, podobnie, jak ta sama neutralność przedstawia ważny objekt do przetargów wobec bloku angielsko - francusko - ligowego, z czego Niemcy — jak się zdaje — pełnych korzyści dotąd jeszcze nie wyciągnęły.

Korzyści z tego rodzaju konstelacji dotyczyć mogą jedynie spraw, w których są Włochy bezpośrednio zainteresowane. Taka zaś sprawa jest tylko jedna, a na imię jej — Austrja

Na drodze tej będą niewątpliwie liczne jeszcze przeszkody. Ale pewnem już jest, że przeniesienie przez Włochy punktu ciężkości ich polityki ku Afryce i morzu Śródziemnemu stanowi dla planów niemieckich okoliczność wysoce pomyślną.

B. L.

UWAGI

Nie można się dziwić, że odwołanie generała de Bono z naczelnego dowództwa na froncie abisyńskim wywołało na całym świecie żywe poruszenie.

Siedemdziesięcioletni generał cieszył się jako jeden z czołowych faszystów wielką popularnością. „Awans" jego na marszałka — tylko że nie w polu, lecz garnizonie — uchodzi powszechnie za dowód pewnych fermentów i niezadowolenia.

Jeśli pominiemy falę komentarzy wybitnie nieżyczliwych — a takich nie brak w prasie międzynarodowej — to nawet wśród odgłosów rzeczowych i zgoła życzliwych Włochom spotkać można poważne słowa przestrogi, które już tyle razy przestrzegały przed trudnościami wyprawy kolonjalnej w Afryce.

„Temps" twierdzi, iż sfery rządowe w Rzymie są niezadowolone z dotychczasowej taktyki generała de Bono, która wymagała „półtora miesiąca, aby włoskie wojska posunęły się zaledwie o 100 kilometrów wgląb prowincji Tigre".

Mussolini potrzebuje zwycięstw bardziej okazałych, któreby odwróciły uwagę narodu od ciężkiej rzeczywistości sankcyj międzynarodowych i dodały armji świeżego ducha. Pismo francuskie broni starego generała, twierdząc, że jest on dobrym praktykiem i znawcą wojny kolonjalnej, a zatem zdaje sobie sprawę, że o zwycięstwo tutaj nie tak łatwo, jak sobie wyobrażają przy biurku w Rzymie.

W prasie angielskiej spodziewają się, że odwołanie generała de Bono równa się rozpoczęciu ze strony włoskiej nowej taktyki wojskowej, — taktyki większego pośpiechu i większej aktywności. Będzie to oczywiście wymagało również większych ofiar ze strony Włochów, ale — potrzebne to jest w Rzymie ze względów politycznych. „Potrzeba tam zwycięstw bardziej sensacyjnych" — pisze „Evening Standard".

Naogół panuje w opinji angielskiej przekonanie, że tak samo jak nie została wojna abisyńska należycie przygotowana pod względem politycznym, tak też i sztab włoski zawiódł, nie będąc przygotowany na zagadkową taktykę wroga abisyńskiego, przeceniwszy zarazem swoją wyższość techniczną.

Jak widać kryje konflikt włosko-abisyński w sobie wiele niespodzianek, o których nie śniło się rozentuzjazmowanym zastępom żołnierzy włoskich przy wyjeździe z Neapolu, Genui, czy Tryjestu. Jechały w swem mniemaniu na „spacer" do Adis-Abeby!

Co przyniesie jeszcze dalszy bieg wypadków w Afryce?

Z kongresu Kuomintangu

S z a n g h a j. (PAT). Kongres Kuomintangu wybrał nowy centralny komitet wykonawczy. Liczy on 100 członków zamiast dotychczasowych 46. — Wszystkie grupy są reprezentowane. Większość posiadają zwolennicy Czang-kai-szeka.

Nowe przepisy mieszkaniowe

Od 1 grudnia 1935 r. nie podlegają ustawie o ochronie lokatorów mieszkania 6-ciopokojowe i większe oraz mniejsze, powstałe z przebudowy tych mieszkań, dokonanej po dniu 1 grudnia 1935 r., lokale przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, które w 1935 r. opłacały świadectwa przemysłowe (patenty) I do VI-tej kategorji przemysłowej względnie I do III-ciej kategorji handlowej, budynki lub ich części, których najem ukończy się po dniu 31 grudnia 1937 r. i mieszkania w domach fundacyj, dostarczających tanich i higjenicznych mieszkań niezamożnej ludności (art. 2 punkt 1—o). Wypowiedzenie jednak umów najmu dla mieszkań i lokali przemysłowo-handlowych, wyłączonych z dniem 1 grudnia 1935 r. z pod ustawy o ochronie lokatorów, nie może nastąpić wcześniej jak na 30 czerwca 1936 r. (co do mieszkań) i na 30 września 1936 r. (co do lokali przemysłowo-handlowych).

W wypadku budowy, gdy okazała się konieczność zniesienia lub przerobienia budowli, dotychczas właściciel domu musiał wypowiedzieć mieszkanie na 3 miesiące naprzód, zwrócić koszta przesiedlenia i zapłacić tytułem kosztów odszkodowania trzyletnie komorne. Gdy znieść lub przerobić się mająca budowla stanowiła dla usuniętego lokatora mieszkanie lub jego lokal zarobkowy, wypowiedzenie mogło nastąpić tylko za dostarczeniem mu odpowiedniego pomieszczenia. Obecnie właściciel domu będzie mógł wypowiedzieć na 3 miesiące naprzód, zwrócić koszta przeprowadzki w wysokości miesięcznego komornego i zapłacić tytułem odszkodowania 6 miesięczne komorne (przy mieszkaniach do dwóch pokojów — odszkodowanie w postaci rocznego komornego) (art. 11, ust. 2, g.).

Ddany został art. 11^{1}, który w wypadku zamiaru wzniesienia nowej budowli w miejsce starej zezwala władzy administracyjnej w wyjątkowym przypadku, uzasadnionym celowością odpowiedniego zabudowania tej części miasta, nakazać lokatorom wyprowadzenie się w ciągu miesiąca od dnia wydania orzeczenia pod warunkiem, że właściciel domu dopełnił zwrotu kosztów przeprowadzki i zapłaty odszkodowania. Wniesienie odwołania do sądu nie wstrzymuje wykonania orzeczenia.

Podczas gdy dotychczas do spraw, wytoczonych o eksmisję przeciw lokatorowi, winni byli być przypozwani sublokatorzy pod rygorem bezskuteczności wyroku sądowego przeciwko sublokatorom, to obecnie obowiązek zawiadomienia sublokatora o powództwie o eksmisję należy do wynajmującego i to przez sądowe doręczenie odpisu pozwu, a sublokatorowi będzie służyć prawo przystąpienia do sporu w charakterze interwenjenta ubocznego po stronie lokatora (art. 13, zdanie drugie).

Od 1 grudnia 1935 r. znosi się urzędy rozjemcze dla spraw najmu (istniały one w miastach i miejscowościach fabrycznych, liczących ponad 20 000 mieszkańców), a spory i zawisłe 1 grudnia 1935 r. w tychże urzędach sprawy zostają przekazane właściwym sądom.

W art. 23 ustawy o ochronie lokatorów zmieniono terminy eksmisji, usuwając przepis, zabraniający eksmisji od 1 listopada do 31 marca.

Aresztowanie narodowców

W ł o c ł a w e k. (Tel. wł.). W mieście naszem ukazały się ulotki, zawierające spis firm chrześcijańskich. Kolportowano je w ub. czwartek. Za kolportaż ulotek zatrzymano pp. Sadowskiego i Majchrzaka, członków Stronnictwa Narodowego.

Miljonowe straty

R z y m (PAT). Według oficjalnych danych podczas katastrofalnej burzy, która przeszła nad Kalabrją, powodując powódź utraciło życie 70 osób. Wyrządzone przez burzę szkody oceniają na 20 miljonów lirów.

Nuncjusze papiescy w Polsce

Obecny nuncjusz apostolski w Warszawie, J. E. ks. arcybiskup Franciszek M a r m a g g i, powołany zostaje do kolegjum kardynalskiego. Po odnowieniu instytucji nuncjuszów w Polsce jest to zatem trzeci wypadek udzielenia kapelusza kardynalskiego reprezentantowi Stolicy św. w naszym kraju i, co rzecz znamienna, zaszczyt ten spotyka, jak dotąd, każdego z nuncjuszów w odrodzonej Polsce. W r. 1921 kardynałem ogłoszony został pierwszy w wolnej Polsce nuncjusz Stolicy św. Achiles R a t t i, dziś miłościwie od r. 1922 panujący Pius XI; na konsystorzu w r. 1926 kapeluszem kardynalskim ozdobiony został następca Jego w Warszawie Wawrzyniec L a u r i, po którym obowiązki nuncjusza w Warszawie w r. 1928 objął dzisiejszy kardynał Franciszek Marmaggi.

Od roku 1555, kiedy Stolica św. ustanowiła stałą nuncjaturę w Polsce i na pierwszego nuncjusza powołała światłego i zdolnego dyplomatę biskupa Ludwika Alojzego L i p p o m a n i e g o, uprzednio posła Stolicy św. do Portugalji i Niemiec oraz jednego z przewodniczących na Soborze Trydenckim, niemało reprezentantów papieża w Polsce dostąpiło zaszczytu purpury kardynalskiej. Długi ich szereg rozpoczynają Jan Franciszek C o m m a n d o n e (1563—1565), ogłoszony kardynałem przez Piusa IV w r. 1565, i Wincenty L a u r e o (lub Lauri, 1574—1578), którego kreował Sykstus V w r. 1583, powołując jednocześnie do specjalnie stworzonej wówczas Kongregacji spraw polskich.

Wśród nunejuszów w dawnej Polsce podniesionych do godności kardynalskiej, wymienić należy osobno wielkiego przyjaciela Polski Piotra V i d o n i e g o (1652—1659), któremu kapelusz kardynalski wręczono w r. 1660 w warszawskiej katedrze św. Jana. Ostatni w Polsce przedrozbiorowej nuncjusz apostolski, Wawrzyniec L i t t a (1794—1799) purpurę kardynalską otrzymał od Piusa VII w r. 1801, już po opuszczeniu Polski.

Nadmienić wypada, że z dotychczasowych nuncjuszów Stolicy św. w Polsce trzech zasiadło na Stolicy Piotrowej, mianowicie już jako kardynał przybyły do Polski w r. 1588 Hipolit A l d o b r a n d i n i, późniejszy Klemens VIII, Antoni P i g n a t e l l i (1660—1668), panujący od r. 1691 jako Inocenty XII, i pierwszy nuncjusz odrodzonej Polski, Achiles R a t t i, obecnie Ojciec św. Pius XI. Do imion tych należy nadto dołączyć imiona kilku legatów papieskich, działających w Polsce, zanim ustanowiono nuncjaturę, którzy wybierani byli na Stolicę Piotrową. Są to: Rajnald d i S e g n i (1224—1227) późniejszy Aleksander IV, Jakób P a n t a l e o n (1247—1255), późniejszy Urban IV, Mikołaj B o c a s s i n i (1301—1304), późniejszy Benedykt XI, i Eneasz P i c c o l a m i n i (za czasów Kazimierza Jagiellończyka), późniejszy Pius II. Nadto kilku z pośród urzędujących w Polsce nuncjuszów, jak wspomniani już Commendone i Vidoni, byli poważnymi kandydatami na papieży. (KAP)



J. EM. KS. KARDYNAŁ MARMAGGI

Urodził się w r. 1876. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1900. Jest prałatem stolicy apostolskiej i arcybiskupem tytularnym in partibus infidelium w Adrjanopolu. Był od r. 1920 nuncjuszem Watykanu w Rumunji, a od r. 1923 na tem samem stanowisku w Pradze. Od r. 1928 jest nuncjuszem papieskim przy rządzie Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie. W 1920 r. był legatem papieskim na kongresie eucharystycznym w Poznaniu. (pt)

Zastrzelił narzeczoną, a potem siebie

W Poznaniu urzędnik kancelaryjny DOK VII, Eugenjusz Górniak, rodem z pod Sieradza, zastrzelił swoją narzeczoną Brezównę, a następnie sam odebrał sobie życie

Wstrząsający dramat rozegrał się wczoraj w południe w Poznaniu przy ul. Ogrodowej 3. Mieszkający tam od niedawna jako sublokator 31-letni kancelaryjny urzędnik wojskowy D. O. K. VII Eugenjusz Górniak, zastrzelił 34-letnią pracowniczkę handlową Pelagję Breziankę, córkę kołodzieja z Poznania (św. Marcin 47), poczem pozbawił się życia.

Górniak, pochodzący z okolic Sieradza, strzelił do Brezianki w serce, a następnie również celnym strzałem w serce pozbawił się życia.

Na odgłos strzałów właścicielka mieszkania p. Wujecka zaalarmowała pomoc sąsiadów i policję. Po otworzeniu drzwi wytrychem, znaleziono oboje siedzących przy stole. Lekarz przybyłego pogot. ratunk. (66-66) stwierdził u obojga zgon. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Z pozostawionego listu wynika, że oboje pozbawili się życia za obopólną zgodą. Przyczyną rozpaczliwego czynu był zawód miłosny.

Na miejsce krwawego czynu przybył wiceprokurator przy poznańskim sądzie okręgowym, Misiurewicz, i sędzia śledczy Szwarc. Na zarządzenie władz prokuratorskich opieczętowano pokój, w którym rozegrała się krwawa tragedja.

Muzeum Etnograficzne w Łodzi

Ł ó d ź, 25. 11. — Wczoraj w gmachu przy ul. Piotrkowskiej 104 nastąpiło otwarcie Muzeum Etnograficznego. Na uroczystość przybyli przedstawiciele ministerstwa W. R. i O. P., duchowieństwa, urząd wojewódzkiego, władz naukowych itd. W czasie otwarcia kustosz muzeum, p. Manukiewicz, w dłuższem przemówieniu zobrazował czteroletni okres przygotowawczy, prowadzony na płaszczyźnie pracowni naukowej, który doprowadził do zgromadzenia licznych eksponatów, dających zaczątek obecnego muzeum. W tym okresie dokonano badania około 300 stanowisk przedhistorycznych oraz przeprowadzono 15 prac wykopaliskowych na terenie powiatów łódzkiego, sieradzkiego i łęczyckiego, co znacznie wzbogaciło zbiory muzeum, dając podstawy do zbadania kultury łużyckiej oraz wpływów rzymskich na ziemiach polskich. Wykopaliska te prowadzone były na terenie osad przedhistorycznych z okresu bronzu i wstępnego okresu żelaza. Przemówienie swe zakończył kustosz apelem do możnych miasta o poparcie zamierzeń muzeum w Łodzi.

Wielka kradzież u jubilera poznańskiego

Wielkiej kradzieży z włamaniem dopuszczono się w nocy na niedzielę o godzinie 1,30 w magazynie jubilerskim firmy Nalaskowski przy ul. Nowej 11.

Niewyśledzeni dotychczas włamywacze wtargnęli do magazynu przez podkop, dokonany w murze na pierwszem piętrze. Włamywacze wtargnęli do znajdującej się na pierwszem piętrze pracowni kapeluszy damskich firmy Schneider, następnie dostali się do znajdującej się obok pracowni jubilerskiej, skąd zeszli schodami do składu jubilerskiego. Prawdopodobnie tą samą drogą uszli też włamywacze ze skradzionemi przedmiotami.

Złodzieje unieśli ze sobą bogaty łup, wartości około 10 tys. złotych, w postaci około 200 zegarków, pierścionków i innych cennych przedmiotów.

W niedzielę rano o godz. 9,15 ujawniono kradzież i zawiadomiono policję, która zabezpieczyła ślady kradzieży i wszczęła śledztwo.

Pływackie zawody eliminacyjne szkół średnich

W basenie zimowym przy ul. Traugutta w Łodzi odbyły się wczoraj eliminacyjne zawody pływackie przed mistrzostwami szkół średnich, które odbędą się w Warszawie. Do zawodów tych zgłoszono rekordową ilość zawodników, bo przekraczającą 300 uczniów i uczenic. Zawody stały na stosunkowo wysokim poziomie, w niektórych konkurencjach uzyskano wyniki lepsze od rekordów okręgowych szkół średnich. Zawody odbyły się w trzech kategorjach dla chłopców i w jednej kategorji dla dziewcząt. Wyniki szczegółowe podamy w numerze jutrzejszym.

O unormowanie warunków pracy

Ł ó d ź, 25. 11. Zgromadzenie majstrów fabrycznych, odbyte w dniu wczorajszym, w sali przy ul. Kilińskiego 105, postanowiło podjąć energiczną akcję celem unormowania warunków płac i pracy majstrów w drodze umowy zbiorowej. W tej sprawie już wyznaczona została konferencja u inspektora pracy, która odbędzie się w dniu 26 bm. W kwestji powołania do życia izby pracy w Łodzi zebranie majstrów wypowiedziało się zasadniczo za utworzeniem izby, uchwaliło jednak znaczne zastrzeżenia, przedewszystkiem, by placówka ta nie była, jak inne, miejscem zarobkowania dla kilku uprzywilejowanych urzędników, jak to ma miejsce z innemi związkami.

Kwas solny między mężczyznami

Ł ó d ź, 25. 11. W sieni domu przy ul. Srebrzyńskiej 71 na tle zadawnionego sporu 27-letni Stanisław Dudak napadł na 26-letniego Jana Wilka i oblał go kwasem solnym, przyniesionym w butelce. Mimo poparzenia, Wilk porwał butelkę i resztą zawartości oblał twarz Dudakowi. Wilk doznał poparzenia twarzy i wypalenia jednego oka, natomiast Dudak ma wypalone oba oczy. Obu poparzonych przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Upadłość firmy Prussak

Ł ó d ź, 25. 11. Sąd okręgowy w Łodzi, wydział handlowy, ogłosił w dniu 23 bm. upadłość firmy A. Prussak przy ul. Gdańskiej 137. Firma ta była jedną z najstarszych firm łódzkich, założona w roku 1858 i do ostatniej chwili zatrudniała 150 robotników, produkując przeważnie dla wojska. Finansowana była przez inne firmy łódzkie. Jeszcze w roku 1927 firma Prusak znalazła się pod nadzorem, lecz zdołała wypłacić swe zobowiązania. Obecnie pasywa są olbrzymie, a majątek w murach i maszynach, wynoszący półtora miljona złotych, jest bardzo znacznie obciążony. Kuratorem został wyznaczony sędzia handlowy p. Roszak, a syndykiem masy upadłościowej gen. Małachowski.

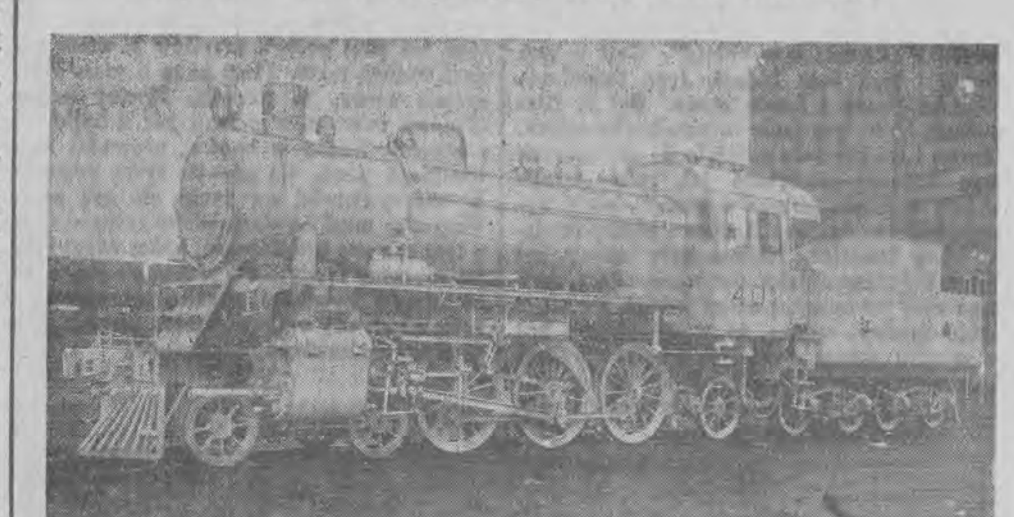
Ogłoszenie upadłości wywołało znaczne poruszenie w świecie przemysłowym Łodzi.

Nożami i tasakami

Ł ó d ź, 25. 11. Przy ul. Grabowej na powracającego do domu 36-letniego Stanisława Piaseckiego, zam. przy ul. Grabowej 18, napadło dwóch nieznanych sprawców z nożami i tasakami i zadali mu kilkanaście ran. Po dokonaniu napadu zbiegli nieopoznani. — Rannego, zmasakrowanego w straszny sposób, pogotowie przewiozło w beznadziejnym stanie do szpitala.

Policja wszczęła poszukiwania za sprawcami napadu.

POLSKI PAROWÓZ DLA CHIN JUŻ GOTOWY



Donosiliśmy już, że w wielkiej fabryce Cegielskiego w Poznaniu buduje się parowóz dla chińskich kolei w Szanghaju. Obecnie dowiadujemy się, że parowóz, typ „Pacific 2-3-1", zamówiony przez „Kiangnan-Railways" w Szanghaju, został już wykończony — widzimy go powyżej na fotografji — i w ten poniedziałek wysłany zostanie do Gdyni, gdzie za pośrednictwem Polskiej Agencji Morskiej załadowany będzie w dniu 30 bm. na angielski statek „City of Hereford". Statek ten zawiezie polski parowóz, wykonany w Poznaniu, wprost do Szanghaju.

Równocześnie dowiadujemy się, że fabryka Cegielskiego w Poznaniu otrzymała z „Great Indian Peninsula" w Bombaju próbne zamówienie na partję korbowodów do parowozów. Jest to pierwsze w Polsce zamówienie dla kolei indyjskich.

ORĘDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200149

Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.

Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2 85 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2 34 zł. kwartalnie 7 01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego) — Pod opaską w Polsce 5 00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr. na stronie 2-iej 60 gr. na stronie w'ałomośc: lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr. każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 76.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nowiny Filmowe

Film pożera ludzi

Buster Keaton, należący do najsłynniejszych komików świata, zwarjował. Nie pierwszy to wesołek, który w tak dziwny sposób zeszedł ze sceny. Przecie zazwyczaj artyści, których sam widok pobudza widzów do śmiechu, sami są melancholikami i czarnowidzami. Obłąkanie to jakby choroba zawodowa komików.

Jeszcze nie przebrzmiała wiadomość o tragicznem zejściu z ekranu Bustera Keatona gdy depesze doniosły, że w podobny sposób skończyła karjerę inna znakomitość. Tym razem wprawdzie nie komik. Tragiczny ten los spotkał Johna Barrymore. Musiano umieścić go w zakładzie dla obłąkanych i mało jest nadziei, ażeby mógł kiedykolwiek wrócić do pracy w studjo. Obie te katastrofy, którym uległi dwaj światowej sławy artyści, rzucają jaskrawe światło na raj filmowy w Hollywood. W raju tym wybrańcy bogów padają ofiarą swego zawodu i obowiązków.

John Barrymore jako amant należał do gwiazd najpierwszej wielkości. Był ulubieńcem publiczności całego świata. Potomek dynastji cenionych artystów scenicznych zaczął karjerę w teatrze, zabłysnął jednak dopiero na ekranie wraz z bratem Lionelem, również słynnym tragikiem. Przed dwoma laty można było podziwiać Johna Barrymore w wielkiej jego roli jako partnera Grety Garbo w „Ludziach w hotelu". Grał w tym filmie i jego brat Lionel, Joan Crawford, Wallace Beery i Lewis Stone. Był to film gwiazd. John grał rolę barona-hochstaplera. Ciężka i trudna rola należała do najlepszych jego kreacyj, podobnie jak rola starego aktora w filmie „Obiad o ósmej", gdzie występował wraz z Jean Harlow i niezapomnianą Mary Dressler. Niesamowity wprost był John Barrymore jako ów stary aktor, którego czas już minął, z czego jednak nie zdaje sobie sprawy, sądząc, że wciąż jeszcze jest u szczytu sławy, więc może mieć kaprysy i dyktować warunki. Zjawia się na ekranie zrazu jako nadęty, zarozumiały elegant. Powoli, powoli przebłyskuje w świadomości myśl, że coś nie jest w porządku, kryje to jednak przed sobą, usiłując oszukać siebie samego i innych. Wie bowiem, że gdy inni przeczują jego wątpliwości i niepewność, wówczas straci grunt pod nogami. Broni się więc przed nieuchronnym losem, co wyczerpuje go w końcu zupełnie i zapędza w ramiona śmierci. Szeroko rozwarte oczy Johna spoglądają w tej roli bezczelnie i pewne siebie, a jednak widać w nich lęk, straszliwy los człowieka, który wie, że jest gotów, że niebawem stanie się śmieszny. Być może, że John w roli tej dał coś z własnych przeżyć i myśli. Nie był przecie już młody. Urodził się w r. 1886. Wielkość i upadek w Hollywood. Tu jest ta scena, na której gra się przed całym światem. Jakiejże to wymaga pracy dla artysty, który poważnie traktuje swą sztukę? Każde drgnięcie ust utrwala kamera i pokazuje całemu światu. To nie teatr, gdzie to, co nie udało się na jednym występie, można poprawić na drugim. Dla tego też film pożera artystów o wiele prędzej, aniżeli teatr. Płaci za to o wiele lepiej aniżeli scena, to prawda. Słynny artysta filmowy mieszka w pałacu jak z bajki, ma olbrzymie konto w banku, prowadzi życie wielkiego pana. Co prawda tylko pozornie. W rzeczywistości na życie nie ma czasu. Wszystko musi bowiem oddać filmowi. Lecz o tem nie wie publiczność, która widzi tylko jasne strony Hollywood. Aż nagle dowie się, że słynny komik z ekranu zwarjował, a również słynny amant-bohater poszedł w jego ślady do zakładu obłąkanych.



John Barrymore.



Król wesołków polskich

Adolf Dymsza, gra tytułową rolę w nowym polskim filmie wytwórni warszawskiej „Rex-Film" pod tytułem: „Wacuś".

Wyprawa Foxa do Abisynji

Od szeregu miesięcy cały świat emocjonuje się sprawą konfliktu włosko-abisyńskiego. Pierwsza wytwórnia „Fox Movietone News" przygotowała wielkim nakładem pieniężnym gigantyczną ekspedycję, która pod kierownictwem Laurensa Stallingsa udała się do Erytrei i Abisynji. Ażeby zdać sobie sprawę z ogromu przedsięwzięcia, dokonanego przez tą pierwszą, a zarazem najpotężniejszą w zakresie wiadomości filmowych firmę na świecie, jaką jest bezprzecznie „Fox Movietone News", wystarczy podać kilka danych, dotytączących tej ekspedycji.

Zbudowano cztery olbrzymie samochody ze specjalną konstrukcją dźwiękową, wyekwipowane w ostatnie cuda techniki filmowania tak z bliskich, jak i z najdalszych odległości. Do aparatów, z których cztery skonstruowane zostały w ten sposób, że zdjęć z nich będzie można dokonywać nawet przy słabem świetle, zabrano komplet teleobjektywa, który posłuży do filmowania terenów, znajdujących się nawet w dalekiej odległości.

Poza samochodami, których dachy zaopatrzono w olbrzymie litery „Fox Movietone News U. S. A." przed ew. bombami z samolotów, zabrano również samochody ciężarowe, które mimo wielkiej pojemności są lekkie i łatwe do manewrowania, szybkie motocykle, broń, minjaturowe kuchenki do gotowania, oraz materjał potrzebny ekspedycji, a składający się z bezmała 125 skrzyń. Nie zapomniano również o stacjach radjowych nadawczo-odbiorczych, których posiadanie przez każdy poszczególny samochód, czy też operatora filmowego, ułatwiać będzie wzajemną orjentację, co do miejsc przebywania i filmowania danych objektów.

Ekspedycja Tygodnika Dźwiękowego Foxa składa się z kilkunastu osób, wśród których widnieją nazwiska najznakomitszych operatorów. Podzielono ją na trzy oddzielne grupy. Główna grupa, pod przewodnictwem szefa ekspedycji, Stallingsa, do której należą operatorzy z wojny chińsko-japońskiej, Len Hammond i Al. Waldron, wybrała jako bazę operacyjną — Dżibuti; słynny Georges Mejad, który z zimną krwią uchwycił na taśmę moment zamordowania króla Aleksandra, znawca Afryki i Abisynji, pozostaje na czele drugiej grupy w Mogadiscio, włoskiej Somali. Trzecia zaś grupa, pod przewodnictwem Ed. Granaty, osiądzie w Massaua, włoskiej Erytrei.



Wielka Greta

jest bohaterką nowego historycznego filmu wytwórni Metro-Goldwyn-Meier pod tytułem „Anna Karenina". A obok niej grają tacy ulubieńcy ekranu, jak Fryderyk March i Freddie Bartholomew (po prawej), znany bohater „Dawida Copperfielda".

Premjera filmu w... hotelu

Po raz pierwszy w dziejach filmu, światowa premjera obrazu odbyła się w hotelu. Mianowicie, w luksusowej sali hotelu „Waldorf-Astoria" w Nowym Jorku wystawiono nowy piękny film Foxa p. t. „WESOŁY ZAWÓD", w którym główną rolę gra Francis Lederer. Przeważna część akcji rozgrywa się we wnętrzach nowoczesnego hotelu.



„Piekło"

Nowy potężny film Foxa, nie jest przeróbką nieśmiertelnego dzieła Dantego pod tym samym tytułem, lecz jakby nowoczesną transpozycją jego na ekran. Oto jedna z „dantejskich" scen tego obrazu.



Skromna minka

Dymszy nie oszuka nikogo. Wszyscy wiemy, że to pierwszorzędny urwipołeć, przynajmniej w nowym filmie „Rex-Filmu", w którym gra główne role z Ćwiklińską (w środku).